

Łódź**CENA NUMERU****25 gr.****Cena prenumeraty
w Łodzi**Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacona ryczałtem**XXXIV r.
istnienia.****Redakcja i Administracja**w ŁODZI
Al. Kościuszki 40
TELEFON 100-23
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5-6
Art. listów anonimowych
nie umieszcza się**1930 r.****Numer dzisiejszy składa się z 10 stron**

ROZWOJ

Środa, 13-go sierpnia**№ 222****Czy będzie Niemiec pluł nam w twarz?**

Zaborecza mowa min. Treviranusa

Dotychczas Polska mileczy

BERLIN, 12.8. Odbyła się przed Reichstągiem pod gołym niebem manifestacja związków prowincji wschodnich z okazji rocznicy plebiscytu w Prusach Wschodnich i Zachodnich.

Między innymi zabrał również głos minister terenów okupowanych Treviranus który w przemówieniu swym uderzył w ton, przy dominującym najgorszym pangermańskim tyrandem. Po kilku wstępnych zwrotach, wskazując na uwolnienie Nadrenji, Treviranus wywołał:

Z głębi duszy wspominamy rozzerwane Powiśle, które stanowi niezagojoną ranę, na naszej wschodniej flance, która jest jakby okaleczonym płucem Rzeszy.

Przyszłość sąsiada polskiego, który w znacznym stopniu zawdzięcza swą państwowość niemieckiej ofierze krwi (?), może być zabezpieczona tylko wówczas, jeżeli Niemcy i Polska nie będą trzymane w ustawicznym niepokoju przez niesprawiedliwe przeciągnięcie granicy.

Już w samej wierze wytrwania i woli czynu spoczywa przyszłość niemiecka. Precz z gadaniem o katastrofie. Przyjdzie dzień, w którym walka o prawo oswobodzi Niemcy i Europę.

BERLIN, 12.8. Dzisiejsze dzienniki demokratyczne biorą w obronę mowę ministra Treviranusa przed zarzutami, wytoczonymi przez prasę francuską. „Vossische Zeitung“ nie znajduje w mowie Treviranusa nic, czego by już przedtem nie głosili inni politycy niemiecy, co prawda „w formie bardziej udanej“. Również organ kanclerza Brüninga „Germanja“ utrzymuje, że zdania wypowiedziane przez Treviranusa zawierają myśli ważne, wygłaszane nieraz przez najrozmaitszych niemieckich mężów stanu, nawet przez samego prezydenta Hindenburga.

PARYŻ, 12.8. Według doniesień prasy, konferencja Brianda z von Hoeschem, dotyczyła sytuacji w Niemczech. „Le Matin“ twierdzi, że ambasador niemiecki stara się złagodzić złe wrażenie, wywarłe przez mowę Treviranusa. „Le Petit Parisien“ pisze: Elementy nacjonalistyczne Niemiec stają się coraz bardziej agresywne. Zagroza to uspokojeniu w stosunkach francusko-niemieckich, które daje się zauważyć od kilku lat. Wystąpienie tego rodzaju, jak mowa min. Treviranusa, nie przyczyniają się do konsolidacji zbliżenia francusko-niemieckiego.

Tyfus i dżyżna w Stanach Zjednoczonych

Następstwami katastrofalnej posuchy

NOWY JORK, 12.8. Ludność Stanów Zjednoczonych, a szczególnie wielkich miast zaczyna odczuwać pierwsze skutki katastrofalnej suszy. Ceny środków żywności w Nowym Jorku i innych miastach podniosły się przeciętnie o 25 proc., przyczem istnieją obawy, że nie jest to jeszcze kulminacyjny punkt

dżyżny.

Prezydent Hoover zwołuje na dziś zebranie organizacyjne narodowego komitetu obrony przed suszą, do którego mają wejść również przedstawiciele rolnictwa. Komitet ten zajmie się akcją pomocy dla farmerów.

Prezes amerykańskiego Czerwonego Krzyża, który powrócił z terenów zniszczonych przez suszę, zakomunikował prezydentowi Hooverowi, iż postanowił na szeroką skalę zorganizować pomoc sanitarną dla ludności, gdyż z powodu używania brudnej wody zanotowano liczne wypadki tyfusu.

Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa stwierdza, że wskutek upałów zniszczonych zostało 700 milj. buszli kukurydzy, tak że tegoroczne zbiory przyniosą około 2 miljardy buszli kukurydzy, co stanowi najmniejszą żniwo od 30 lat.

Afrydzi palą przedmieścia Peszawaru

Pociąg z odsieczą utknął w drodze

LONDYN, 12.8. Polecenie Anglików w okolicach Peszawaru staje się coraz groźniejsza. Ludność wiejska, aczkolwiek nie przykłada się oficjalnie do powstańców, to jednak bardzo chętnie dostarcza oddziałom Afrydów żywności, nie pobierając zato żadnej zapłaty.

Prowadzone przez wieśniaków patrole powstańców podchodzą do przedmieść Peszawaru i podpalają domy. Wczoraj oddział Afrydów przedostał się na stację kolejową pod Peszawarem i wyparłszy stamtąd załogę angielską, podpalił pociąg specjalny, złożony z wagonów sypialnych.

Wśród powstańców znajduje się wielu kawalerzystów, którzy zdezerterowali z angielskich pułków. indyjskich.

Wczoraj wysłano z Lahore dwa pociągi piechoty do Peszawaru. Po drodze wojsko musiało opuścić pociąg, gdyż okazało się, że tor kolejowy został przez powstańców zniszczony. W dniu dzisiejszym piechota będzie się starała przedrzeć przez oddziały Afrydów do miasta.

Z Rawalpi wysłano do Peszawaru dwie kolumny samochodów pancernych, które, jednak dotychczas do miasta nie przybyły.

Jedynymi środkami komunikowania się Peszawaru ze światem jest radio i aeroplany. Władze angielskie w Indjach wprowadziły ostrą cenzurę depesz prasowych.

Dr. WŁ. POLAKOWSKI

ginekolog-akuszer

WZNOWIŁ PRZYJĘCIA

przyjmuje od 4-5

przy ulicy Piotrkowskiej 113

„My pierwsza brygada”

Czyżby stała się nowym hymnem państwowym

WARSZAWA, 12.8. Podczas zjazdu le gjonistów w Radomiu przemawiał, jak wiadomo, między innymi gen. Górecki.

Podając treść jego przemówienia, sensacyjny „Express Poranny” donosi, że po specjalnym jakimś ślubowaniu „orkiestra odegrała hymn państwowy”.

Wiadomo, że po owym „ślubowaniu” orkiestra zagrała w Radomiu piosenkę „My pierwsza brygada”.

Wczorajsza „Polska Zbrojna”, podając opis wczorajszych uroczystości w Tallinie, pisze, że defilada, jaką p. Prezydent Mościcki tam przyjmował, rozpoczęła się odegraniem pieśni „My pierwsza brygada”. Z tego wynika, że pewne czynniki usiłują nawet na forum międzynarodowym uczynić z niej polski hymn państwowy.

Jest to rzecz tak dalece znamienna, że wszelkie komentarze są zbędne.

NOWY PROJEKT KONSTYTUCJI Opracował min. Car

WARSZAWA, 12.8. ABC. dowiaduje się, że w tych dniach p. minister sprawidliwości Car ukończył pracę nad nowym projektem zmiany konstytucji. Nad projektem tym pracuje p. Car ze swymi współpracownikami od kilku miesięcy.

Projekt p. Cara, jak słyhać, różni się bardzo istotnie o dprojektu konstytucyjnego

BB. i ma być wyrazem programu, ustrojowego sfer decydujących, na których, jakoby, zlecenie został opracowany.

Czy i kiedy projekt ten będzie wniesiony do Sejmu względnie opublikowany i wogóle jakim celom ma służyć — niewiadomo.

Prawdopodobnie zostanie on przedstawiony w najbliższym czasie p. min. Piłsudskiemu

Antysemityzm w Sowietach

Pogrom żydów w Witebsku

RYGA, 12.8. „Wieczerniaja Moskwa” donosi o nowej fali antysemityzmu. Nastroje antyżydowskie przybierają najbardziej ostry charakter na Białorusi sowieckiej.

Tak np. w pewnej fabryce w Witebsku robotnicy pobili dotkliwie żonę dyrektora fabryki, żyda, następnie zaś tłum robotników rzucił się na zebranych na dziedzińcu fabrycznym robotników żydów i poturbował ich,

wznosząc okrzyki „Bij żydów”. Ekscesy przybrały tak poważny charakter, że interwencja milicji sowieckiej okazała się niezbędną. Pismo zaznacza, że największe eburzenie musi wywołać fakt, iż robotnicy komuniści nie tylko nie bronili żydów, ale sami brali udział w ekscesach antysemitkich.

Władze rozwiązały komitet fabryczny oraz skierowały sprawę na drogę sądową.

Czang-cza ponownie w rękach komunistów

Wejska nankińskie wpadły w zasadzkę

LONDYN, 12.8. Nadeszłe z Nankinu prywatne doniesienia mówią, iż miasto Czang cza zostało zpowrotem zdobyte przez komunistów. Urzędowo donoszą, że po zajęciu miasta przez wojska rządowe komunikacja telefoniczna z Nankinem była utrzymywana regularnie. Od wczoraj telegraf przestał działać. Również radjostacja wojskowa w Czang

czanie odpowiadała na sygnały.

Prawdopodobnie komuniści opuszczając Czang cza pozostawili w mieście część swej armji w ubraniach cywilnych. Żołnierze ci widocznie umożliwili armji czerwonej wkroczenia do miasta i wzięcie do niewoli wojsk rządowych.

Straszny wybuch w fabryce

Górne piętra gmachu przywały szereg osób

BERLIN, 12.8. Według doniesień z Nowego Jorku w czasie esperymentowania nad spręparowaniem nowej esencji waniljowej miał miejsce niezwykle silny wybuch wskutek którego górne piętra budynku zwały się na sąsiedni niższy dom. Dotychczas udało

się stwierdzić, iż jedna osoba została zabita, trzynastu zaś odniosło ciężkie obrażenia. Istnieje jednakże poważne obawy, że pod gruntem znajdują się jeszcze wiele ofiar.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie nieporczywie polecane proszki iudzące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 grosz.



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą ważny proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1.50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” woryginalnem opakowaniu Gaseckiego.

PRZEZ RADJO

CZWARTEK, dnia 14. 8 1930 r.

- 12.10 „O czym wiedzieć powinna dobra gospodyni” p. t. Gospodarstwo kobiet pracujących zawodowo” wygł. p. J. Krawczyński
- 12.35 Muzyka z płyt gramofonowych
- 15.15 Komunikat gospodarczy
- 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 18.00 Koncert popołudniowy solistów
- 19.00 Rozmaitości
- 19.20 Płyty gramofonowe
- 19.45 Giełda rolnicza
- 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej
- 21.30 Słuchowisko z Warszawy
- 22.00 Feljeton p. t. „Kij w mrowisku” wygł. p. Stanisław Poraj
- 23.90 Muzyka taneczna z „Gastronomji”.

GIEŁDY.

Warszawa, 12-go sierpnia

Dewizy: Belgia 124,67 Gdańsk 137, Holandia 359,20 Londyn 43 39 1/2 Nowy Jork 8,90 Nowy Jork (kabel) 8,911 Paryż 35,05 Paryż 26,42 Szwajcaria 173,30 Włochy 46,69 Włochy 125,93

Obroty dewizami średnie Tendencja: baza dla dewiz europejskich Dolar w obrotach prywatnych 8.8865 rubel złoty 4,61 gr. czystego złota 5,9244

Papiery procentowe: 7 proc. pożycz. państw. 88,00 5 proc. państw. pożycz. premijna 65,25 — 65,00 5 proc. konw. syjna 55,50, 10 proc. pożycz. kolejowa 100, 8 proc. L. Z. Banku Gops. Krajowego 94 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.), 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 56,25 5 proc. L. Z. Warszawy 59,75 8 proc. L. Z. Warszawy 76,4) — 76, 10 proc. m. Siedlec 82,50 8 proc. budowl. Banku Kraj. 93,00 (w proc.) 8 proc. L. Z. Lisza 67,75

Kto nie zawiedzie

Krok za krokiem zdobywa sobie w naszym kraju zasada prymatu elementów rdzennej polskiej i narodowo usposobionych zpowrotem ten szczebel w ustroju ogólnopolskim, jaki ta zasada zajmowała w opinii społeczeństwa przed powstaniem państwa polskiego.

Cała historia utrzymującego się dziś jeszcze przy władzy obozu była co prawda jedną długą serją ataków na obóz narodowy. Były chwile, że niezahartowani w walce zwątpili, sądząc, że nadszedł kres panowania ideologii narodowej w Polsce. Taką chwilą był przede wszystkim wynik wyborów z 4 marca 1928, kiedy to liczba mandatów Stronnictwa Narodowego (listy katolicko-narodowej 24) spadła więcej niż do połowy. I inne ugrupowania czysto polskie, aczkolwiek akcentujące obok hasła narodowych swoje specjalne interesy zawodowe, jak np. „Piast” i N. P. R., przez podobne skurczenie się ich dotychczasowego stanu posiadania nie nastęrczały pod tym względem refleksyj optymistycznych.

Zaledwie dwa lata minęły od tego czasu a ile się zmieniło w Polsce! Wyniki wyborów uzupełniających, które się w tym roku odbyły w kilku okręgach, są tylko fragmentaryczną ilustracją nastrojów, jakie stopniowo opanowują kraj. Już więcej charakterystycznym był fakt negatywnego ustosunkowania się prorządowców do tych wyborów. Decyzja abstynencji wypłynęła bowiem z tej świadomości, że kierunek liberalistyczny, forsowany przez rząd, nie wytrzymał próby życiowej i że udział w wyborach oznaczałby druzgocącą klęskę. Prorządowcy, czując się i bez tego skompromitowani politycznie, „uzasadniali” tę swoją taktykę chęcią rozbicia parlamentu wogóle. W tym celu odkomenderowano specjalny oddział „zamachowców”, który z „Nową kadrową” na czele miał wmówić w naród, że istotnie, obóz rządowy zamierza „zlikwidować” parlament drogą nowego zamachu.

Naganka ta przycichła jednak w ostatnim czasie, widocznie pod wpływem kontrakcji wstępującej przez stronnictwa centrum i lewicy. W atmosferze wyczuwa się coś w rodzaju przyjętego obustronnie w milczeniu zawieszenia broni. Po chwilowej przerwie dojdzie jednak niechybnie do dalszego wyjaśnienia się horyzontu. Tu i owdzie wybuchają jeszcze po tamtej stronie płomienie nienawiści do elementów narodowych. Pisma „sanacyjne” przebąkują jeszcze o „walce z nacjonalizmem” „partijnictwem”, szczególną swą niechęć zdradzając w stosunku do Wielkopolski, gdzie pierwiastek uczucia narodowego najsilniej góruje nad wszystkimi innymi. Z drugiej jednak strony uwidacznia się coraz więcej faktów odosobnienia obozu, reprezentowanego przez tych podszczuwaczy antynarodowych.

Zwrot w opinii na niekorzyść kliki rządzącej nie jest wynikiem przejściowych nastrojów, lecz rezultatem błędów, popełnianych przez czynniki rządowe z jakimś wyjątkowym uporem.

Jaskrawość tych błędów występuje z równą siłą na zachodzie jak i na wschodzie Rzeczypospolitej. Politykę mniejszościową na kresach wschodnich potępiają w czambuł nawet takie pisma jak oddany rządowi „Ilustr. Kurjer Codzienny” i konserwatywny „Czas” krakowski. Na zachodzie t. j. w stosunku do Niemców, rozmów wypadków wykazuje coraz bezwzględniej fałszywość założeń, które posłużyły rządowi za podstawę do taktyki dyplomatycznej.

Organa prorządowe kryją się obecnie za parawanem dbałości o wyższy interes państwa i wzywają do „jedności” wobec grożących nam niebezpieczeństw, lecz mało kto jest obecnie skłonny uwierzyć, by rząd ten mógł podolać piętzącym się trudnościom.

Na pierwszy plan wysuwa się natomiast postulata wzmożenia żywych ośrodków spo-

łecznych, narodowo czujących, gdyż one jedyne nie mogą w ostatecznej konsekwencji oprzeć się nadechodzącemu niebezpieczeństwu.

W chwilach przelomowych bowiem państwo nasze musi szukać oparcia w tem, co stanowi jego najistotniejszą treść, t. j. w narodzie polskim i jego uczuciu patriotycznym. — Czynniki, które siaty systematycznie indyfe-

rentyzm narodowościowy, ustąpią w cień, a ich miejsce zajmą ugrupowania, które rozhułkaniej fali nacjonalizmu w Niemczech i irredencji na kresach wschodnich będą mogły przeciwstawić siłę moralną swej kultury politycznej.

—:000:—

Szpiegostwo i prowokacja

Droga, a ulubiona broń Bolszewików

W wydawanych w Paryżu przez Biesiedowskiego i innych sowieckich dygnitarzy, którzy odmówili powrotu do Moskwy, piśmie „Bor'ba” — „Walka” ogłoszone zostały bardzo sensacyjne dane o olbrzymich środkach pieniężnych, asygnowanych przez Moskwę dla zagranicznych ekspozytur G.P.U., będącej jak wiadomo, głównym rozsadnikiem sowieckiego szpiegostwa zagranicą, prowokacji i bardzo często krwawych porachunków z wrogami sowieckiego reżimu.

Z bardzo szczegółowego spisu owych wydatków wynika, iż ogólna suma, przekazywana z Moskwy, sięga 30 milionów dolarów rocznie, przy czem niektóre pozycje są wręcz sensacyjne.

Dla zdobywania niezbędnych wiadomości i organizacji całego szeregu prowokacyjnych wystąpień — pisze „Bor'ba” — agentury GPU. posilkują się przeważnie ogromnymi łapówkami, jak to miało miejsce w następujących wypadkach:

W 1924 roku za sumę 20 tysięcy dolarów GPU zdobyło „współpracę” dwóch zagranicznych dyplomatów, a mianowicie fińskiego konsula w Konstanz, w Rumunii i litewskiego w Białogrodzie. Obydwaj pozostawali jednocześnie na służbie swych państw i GPU. Przy każdym z nich umieszczony został w charakterze „sekretarza osobistego” agent bolszewicki, który bezpośrednio kierował całą akcją szpiegową.

W 1928 roku jednemu z naczelników rumuńskiej policji politycznej (Siguranza), znajdującemu się obecnie w więzieniu, zapłacono 10 tysięcy dolarów za szereg informacji przekazanych później do berlińskiej agentury GPU.

Szczególnie drogą kosztuje Moskwę utrzymanie berlińskiej filji, gdzie najmniejsza pensja wynosi 100 dolarów miesięcznie, ilość

zaś „współpracowników” wynosi w Berlinie około 200 osób.

W 1922 roku agentura w Berlinie otrzymała 20 tysięcy dolarów miesięcznie, w 1923 — 35 tysięcy, wreszcie w ostatnich latach koszty wzrosły do 100 tysięcy dolarów miesięcznie.

Prowokacja, ten ulubiony sposób działania agentów sowieckich, kwitła we wszystkich postaciach w organizacjach emigracji rosyjskiej, a szczególnie wśród monarchistów.

„Niemal połowa organizacji monarchistycznych — pisze „Bor'ba” istniała za fundusze GPU. Tak zwany kierunek „Cyryla” — wielkiego księcia z domu Romanowych, który nawet ogłosił carem Rosji swego przewodcę, był tak dalece opanowany przez agentów GPU, że przedstawiciel „cara” Cyryla Włodzimierzowicza — i redaktor jednego pisma w Berlinie byli na żołdzie sowieckim.

W Radzie naczelnej „Monarchistycznego Związku Rosyjskiego na emigracji” zawsze znajdowali się i do dzisiejszego dnia jeszcze znajdują się... agenci bolszewicy”.

Do specjalnej rubryki wydatków należą jeszcze defraudacje, popełniane systematycznie przez zagranicznych agentów. W 1923 r. agent Bogdanow ułotnił się z... pół milionem dolarów a w 1925 roku kurjer berlińskiego przedstawicielstwa sowieckiego zdefraudował 25 tysięcy funtów angielskich”.

30 milionów dolarów rocznie płaci więc Moskwa za działalność swych ekspozytur GPU. — i wszystko jednak idzie na marne, gdyż zapowiadane tak szumnie, przygotowane z olbrzymim nakładem pieniędzy wszelkie „czerwone święta” okazują się w rezultacie... generalną klępką.

A jednocześnie w Rosji sroży się tyfus głodowy, a całe wsie wymierają z nędzy i głodu.

„KRZYK LEGJONISTY”

Sensacyjna broszura legionistów na półkach księgarń stołecznych

Na półkach księgarń w stolicy ukazała się broszurka jednego z legionistów z opisywania p. t. „Krzyk legionisty!”

Nawiązując do wypowiedzianego przez p. Sławka na zjeździe prezesów związków legionistów zdania, że legionisci winni być wychowawcami Narodu Polskiego, odpowiada autor: „Z ręką na sercu mogę powiedzieć, że nie! Jesteśmy stadem rozproszonym i rozpolitykowanym”.

W dalszym ciągu stwierdza autor, że legionisci są w pojęciach ideologicznych tak samo rozbici, jak ów niby Bezpartyjny Blok.

Stos pacierzowy obecnego rządu składa się ludzi ze wszystkich partij i podwórek po-

litycznych o silnie rozwiniętych apetytach na władzę, lecz nie w interesie Polski i własnym.

Legjoniści nie nadają się i nie są moralizatorami i wychowawcami Narodu, lecz cierpiętnikami. Gubi ich własny snobizm, niezdolność do pracy społecznej, chorobliwy kult osobowości, graniczący z tetysyzmem

Ponad Polskę stawiają legjoniści jedno ski, wkładając na ich barki ciężar narodego sumienia.

Broszurka ta wywołała wielką sensację świadczy ona, że i wśród legionistów poczyna się powoli budzić zmysł rzeczywistości

—:000:—

POLACY W NIEMCZECH

X.

A co mają Niemcy w Polsce

Aby dać o ile możliwości najdokładniejsze pojęcie o zatargu obecnym między Polską i Niemcami w sprawie mniejszości, trzeba z kolei, po przedstawieniu położenia Polaków w Niemczech, nakreślić położenie Niemców w Polsce. Wówczas bowiem łatwiej będzie ocenić szczerze wartość żądań mniejszości polskiej w Niemczech — i niemieckiej w Polsce.

Polski spis ludności z 30 września 1921 r. wskazuje 1.058 824 Niemców. Liczba ta od tego czasu nieco zmalała, Niemcy są zgrupowani szczególnie na Śląsku zarówno Górnym jak Cieszyńskim i w Wielkopolsce. Mieszka w Polsce dopiero od stulecia, gdy Polacy w Niemczech są przeważnie tubylcami, otoczeni obecnie przez osadników niemieckich którzy przybyli do ziemi wbrew sprawiedliwości wydartym Polsce przez Prusy.

Tak zw. mały traktat, zawarty 28 czerwca 1919 r. w Wersalu, między Gł. Mocarstwami a Polską, poddaje politykę mniejszościową Polski zobowiązaniom, która wyrównywała owe ziemie ściśle i lojalnie, a której stosowanie zabezpieczone jest szeregiem ustaw i rozporządzeń.

Niemcy w Polsce cieszą się bardzo szeroką swobodą swego rozwoju narodowego, — zarówno umysłowego jak gospodarczego. W szczególności otwieranie szkół, klas i kursów mniejszościowych niemieckich dokonało się w szerokiej mierze. W r. 1927 było w Polsce 753 szkoły początkowe niemieckie, w których pobierało naukę 68.249 dzieci niemieckich, — nadto zaś w 173 szkołach polskich 23.311 dzieci niemieckich uczyło się w swoim języku. Obok tego było 38 mniejszościowych gimnazjów niemieckich, liczących 370 klas, w których pobierało naukę 9.490 uczniów, nadto zaś w 3 gimnazjach polskich było — 44 klas mniejszościowych z nauką w języku niemieckim dla 1.489 uczniów. Trzeba jeszcze wy-

mienić 4 seminarja nauczycielskie z 429 ucz. mające wychować nauczycieli zdolnych do nauczania w szkołach mniejszościowych niemieckich. Oprócz tego trzeba wymienić pewną ilość szkół zawodowych i szkół macierzyńskich. Wtedy będzie się miało pojęcie o troskliwości, z jaką Państwo Polskie urządzało nauczanie narodowe mniejszości niemieckiej.

Lecz pewne zajścia, wynikające z szczególnej budowy społecznej na polskim Górnym Śląsku, niestety powikłały stan sprawy. Kierownikami wielkiego przemysłu w tej dzielnicy są w przeważnej części Niemcy. Otóż od pewnego czasu widzi się że zastraszaniem i wprost groźbą zmuszają oni robotników polskich do posyłania dzieci do szkoły niemieckiej. Tak np. pewien przemysłowiec odprawił naraz 200 robotników polskich pod pozorem oszczędności — a wkrótce potem przyjął 200 innych robotników polskich, którzy zapisali swe dzieci do szkoły niemieckiej. W ten sposób nacisk pracodawców wyzyskał potrzebę pracy tych biedaków.

Jest rzeczą jasną, że dzieci które w ten sposób wchodzi do mniejszościowej szkoły niemieckiej — prawie zawsze niedostatecznie znają język niemiecki. Rząd Polski postanowił wobec tego roztoczyć nadzór nad dopuszczeniem dzieci do szkół mniejszościowych, bo słuszenie chce temu zapobiec, by szkoły które utrzymuje kosztem państwowym miały służyć do germanizowania dzieci polskich.

Wówczas odczuwały się gwałtowne sprzeciwy niemieckie. Chociaż bowiem Niemcy — mają w Polsce szeroką wolność, nie zachowują elementarnej poprawności, która należy się Państwu, udzielającemu im tak szlachetnej gościnności. Nieustannie organizacje ich spiskują przeciw Państwu i starają się podważyć jego powagę. Najsilniejsza z tych organizacji jest „niemiecko-górnośląski związek narodo-

wy na polskim Śląsku dla obrony praw mniejszości” — założony 8 listopada 1921. — Właśnie przeciw antypolskiej działalności tej grupy zwrócił się stanowczo p. Zaleski wobec Rady Ligi Narodów w grudniu 1928. P. Stresemann, któremu to było nie na rękę, odpowiedział nerwowym biciem pięścią w stół — co niezbyt się podobało jak wiemy, pewnej liczbie innych członków Rady.

Leży to jednak w interesie pokoju, aby Rzesza zaprzestała popierać moralnie i materialnie ruch zaburzający głęboko spokój, którego potrzeba Górnemu Śląskowi dla pomyselnego rozwoju gospodarczego, a uprawnione uczucia narodowe Niemców, — które Polska szanuje, nie powinny przerażać się w wibrujący pangermanizm, który utrzymuje niepokojący stan niezadowolenia.

Kontrast między uciskiem, ciężącym na Polakach w Niemczech, a swobodą, którą Niemcy mają w Polsce, jest uderzający.

Ph. Poirson.

Na ziemiach Polski

ROZBUDOWA NASZEGO WYBRZEŻA

Miasto Gdynia otrzyma grunta pod budowę urzędów dobra publicznego i użyteczności publicznej, jak szkoły, szpitale, zielone, parki. Grunty te, położone w lasach chyłńskich, narazie oddane będą miastu w formie dzierżawy, a następnie przejdą na jego własność, na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast.

Niema takich złodzieji jak w Polsce

Inż. T. Perkitny w feljtonie „Kur. Pozn.” porównuje plagę złodziejstwa u nas i zagranicą i następujące czyni uwagi:

...Jeśli zostawisz w dżungli indyjskiej — wśród dzikiego szczepu Bi-Bi mieszkanie, jak zwykle na oścież otwarte, to wróciwszy po miesiącu zastaniesz wszystko nietknięte, tak, jak zostawiłeś na miejscu. Jeśli to samo uczynisz wśród bardziej już na europejską modłę cywilizowanych murzynów Suahili, to po miesiącu możesz ewentualnie nie zastać lusterka na ścianie, szczyorka lub fiaski próżnej od piwa.

...Jeśli zapomnisz drzwi zamknąć na klucz gdzieś w Szwecji lub Norwegii, to — w ciągu miesiąca zginąć ci mogą pieniądze pozostawione luźno na biurku.

...Jeśli miałeś podobny pech we Francji to już po tygodniu i ogniotrwała szafa możesz zastać pustą.

Gdy zdarzyło ci się to samo w Hiszpanii, to po trzech dniach najdalej zauważysz — napewno brak niejednego zegarka i niejednego mebelka...

Gdy co gorsze w Czechosłowacji, to już nazajutrz ujrzysz cztery gołe ściany, a tylko może gdzieś w kącie koszlawy stół kuchenny stać będzie na miejscu.

Spróbuj jednak nie zamknąć mieszkania w naszej Polsce kochanej, a gdy wrócisz zaglądając po godzinie do domu, to już ni stołu koszlawego nie będzie, ni tapet na ścianach, ni kabli na murach, ni rur wodociagowych,

ni parkietowej podłogi, ni żadnej rzeczy z wartością lub bez, którejby łomem i dźwigną nie można było oderwać.

Niech kto chce obraza się na maie, a jednak napiszę otwarcie, że tak jak w Polsce — nigdzie chyba na świecie — tak nie kradną!

Prócz szczepów pierwotnych, czyli tak zw. dzikich ludów zamieszkujących puszcze dziewicze, kradną wprowadzić wszyscy i wszędzie, kradną jednak, powiedziałbym, — jakoś szlachetniej, jakoś bardziej po dżentelmeńsku i z większą jak gdyby wspaniałomyślnością, aniżeli u nas.

Amerikanin obmyslił raz w życiu z precyznością na sekundę napad, ograbił wagon z dolarami, a potem do śmierci żyje uczciwie.

Hiszpan napadnie raz po raz kupca w bezludnym wozie, a potem jak gdyby nic nie zaszło, trwa w wielkoduszności, dumie i rycerskim geście; to jednak, że jedna baba drugiej babie codziennie ze strychu ściaga białinę, że jeden kumoter drugiemu kumotrowi co noc zabiera się do kurnika, że deski stare z płotu giną, że dzieci przeskakują parkan i oblamują gałęzie z jabłkami, że obsadki po 10 groszy sztuka na poczcie, aczkolwiek przytwierdzone grubym łańcuchem — stają się nieobecne, że półki do bagażu w wagonie nie mogą być z sznura, a muszą być z desek — mocno przybitych, to właśnie jest owa typowo polska — niespotykana nigdzie błaźączka, jest objawem psychologicznie zastraszającym którego lekceważyć nam nie wolno.

Sporadyczne, wielkie kradzieże wyjątkowo czernych przedmiotów są jak gdyby rze-

miosłem specjalistów i nie idą na karb społeczeństwa, te jednak właśnie codzienne, drobne — przepełniające rubryki gazet, nalógowe kradzenie czegośkolwiek bądź, co jako niedostatecznie przytwierdzone wpada pod rękę, — to właśnie stanowi groźną chorobę społeczną której terapią winni nareszcie zająć się nieco gorliwiej nasi pedagogowie, a bardziej jeszcze nasi kochani, cokolwiek niestety ospali prawnicy!

Odbywając swą podróż — z Maroka do Polski, zdarzało mi się często, że samochód mój pełen bagażu — pozostawał bez opieki na ulicach różnych miast i małych miasteczek.

I o dziwo.

Nawet Arabi, bynajmniej w zasadzie nie święci, okazali w sercach litość dla biednego obdrapanego Fordziska — pozostawiając woz i bagaż nietknięty!

Po powrocie do Poznania zdarzyło mi się dwa razy, że ten sam obdrapany Ford opróżniony szczętnie z wszystkiego, co się do niego — pozostał czas pewnie bez straża...

I otóż raz na Solaczu jakaś ręka rodaka zdążyła z pod wozu odkręcić mocno przytwierdzonej akumulator... a raz drugi na Jeżycach jakaś inna ręka rodaka dla igraszki i krótko chwili zrobiła szydłem po ośm dziur w kapturze oponie!

Namyslałem się po tych smutnych zdarzeniach długo w którym z zwiedzonych krajów właściwie możnaby ludność zarzucić zdolność do tych samych czynów, lecz, dalibóg, nie — nie mogłem wymyśleć!

—:000:—

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

KTO MOZE BYC FORTANCERKA

TANCZĄCY PARLAMENT MIĘDZYNARODOWY

Rozpowszechnienie się dancingów na całym świecie otwarło kobietom jeszcze jeden zawód fortancerki.

W dużych wytwornych lokalach zabawowych wszystkich stolic fortanerek w liczbie nieraz 30 do 40 stanowią jedno z niezbędnych akcesoriów, bez którego prowadzenie tego rodzaju przedsiębiorstwa byłoby nie do pomyślenia.

Przedewszystkiem są one potrzebne cudzoziemcom, którzy są głównym źródłem dochodów wszystkich nocnych lokali, a którzy często poprostu nie mają odwagi prosić do tańca innych kobiet. Zresztą te „inne” kobiety nie przychodzą nigdy same, lecz w towarzystwie swoich kawalerów, a nawet, w pierwszych szeregach dancingach nocnych kobiety samotne, o ile nie są przyjęte jako zawodowe tancerki, wogóle nie są wpuszczane.

Fortancerki umieją robić na sali nastrój i rozruszać towarzystwo zwłaszcza wczesnym wieczorem t. zw. martwym punkcie, gdy zabawa dopiero się rozpoczyna i nikt nie ma odwagi pierwszy stanąć do tańca.

Przy angażowaniu fortancerki rozstrzygają trzy względy, dobra prezencja i manery bez zarzutu, znajomość przynajmniej jednego obcego języka, oraz dobre pochodzenie jest jednym z najważniejszych warunków, na który w wielkich lokalach zabawowych kładzie się główny nacisk. Wielką wagę przywiązuje się też do nienagannego zachowania się tych pań, których fotografie są w posiadaniu dyrekcji aby można było w razie jakiegos zażalenia ze strony gości, stwierdzić indentyczność osoby.

Fortancerka nie otrzymuje żadnej stałej gaży, może jednak pobierać od gości honorarium które niekiedy bywa dość wysokie!

Czasami jednak dama wychodzi z pustymi rękoma, gdyż niema przepisu, obowiązującego gości do pieniężnego rewanżu za taniec i zabawę. Mimo to przeważnie panie te mają się dość dobrze, a w samym lokalu korzystają z kredytu, tak za posiłek jak i za napoje.

Najprzykrejszą stroną życia tancerki jest błędne mniemanie niektórych gości, że jest ona, w zamian za złożone jej honorarium obowiązana do świadczeń i poza lokalem. — Tym czasem nietylko tak nie jest, lecz wprost przeciwnie, gdy dyrekcja dowie się o takim wypadku, tancerka otrzymuje grzeczny bilecik w

którym zawiadamia się ją, że pojawienie się jej w lokalu nie jest już nadal pożądane.

Fortancerkami bywają kobiety wszystkich stanów i wszystkich narodowości. Były sekretarki, stenotypistki, nauczycielki, manekiny, krawczynie, midinetki, aktorki, ale także arystokratki, które po utracie majątku, albo po rozejściu się z mężem zmuszone są do zarabkowania. Tańczy tu cała entente cordiale międzynarodowa, w najlepszej zgodzie i porozumieniu, którego mogłyby: Kto może być fortancerką 2) jej pozazdrościć wszystkie ligi i konferencje polityczne świata.

Co do tego, jakie kobiety mają pierwszeństwo w otrzymaniu posad fortanerek, to przeważnie faworyzowane są niezbyt szczupłe, w wieku między 20 a 30 rokiem. Rzecz charakterystyczna, że dyrektorzy chętnie przyjmują rozwódki, które jakoby są zręczniejsze w prowadzeniu rozmowy. mają więcej swobody, jobycia towarzyskiego i taktu.

Jaki jest dalszy los tych tysięcy kobiet

których egzystencja ugruntowana jest na ich piękności i zgrabności? Niestety nikt się tem nie zajmuje dotychczas i nikogo to nie obchodzi. Pewien procent niewątpliwie zdoła zabezpieczyć sobie byt z obfitych zarobków. — Nieznana liczba wychodzi za mąż i zakłada rodzinę. Inne może zdołają zaoszczędzić tyle by sobie z czasem otworzyć inny spokojniejszy warsztat pracy.

Wielka część tych motyli jednak z pewnością ginie w odmętach życia i dostaje się na same dno społeczeństwa.

Znaczny kontyngent zaludnia domy publiczne wszystkich krajów, inne umierają w nędzy i w opuszczeniu jako niewinne ofiary ustroju społecznego, który — rzecz dziwna — najokrutniej obchodzi się z temi jednostkami, których zawodem niejako jest dostarczanie radości, uśmiechu i wesela.

UPADEK „ALMANACHU GOTAJSKIEGO”

Demokracja nie ma szacunku dla zagadnień genealogii

Wydawcy „Almanachu Gotajskiego” zwrócili się do swych stałych klientów z alarmującym pismem, w którym zawiadamiają, że będą musieli zamknąć wydawnictwo o ile w najbliższym czasie liczba prenumeratorów nie powiększy się.

Przygotowania niezbędnych materiałów do almanachu, zebranie informacji, prowadzenie kartotek i archiwów znakomitych rodów pochłania duże sumy, a liczba nabywców zmniejsza się zastraszająco z dnia na dzień.

Za dawnych czasów — skarżą się wydawcy — „Almanach Gotajski” był kalendarem nadwornym. Dziś dworów pozostało na świecie bardzo mało przytem sfery dworskie bardziej interesują się polityką, sztuką literaturą niż genealogją. Dawniej każdy młody

dyplomata znał nie mały na pamięć cały Almanach. Stosunki rodzinne między królami, książętami, starożytność ich rodu, zasługi w dziejach historii — były abecadłem dla każdego dyplomaty. Jakże było można zacząć karierę dyplomatyczną nie znając „Almanachu Gotajskiego”?

Czasy demokratyczne nie pozostały bez wpływu i na współczesną dyplomację. Nowi ludzie, często bez odpowiedniego wychowania, zbyt mało zastanawiają się nad zagadnieniami genealogii.

Są posłowie, którzy nie wiedzą do jakiej dynastji należy król, u którego są aredytowani, do jakiego należy wyznania i z jakimi dynastjami jest spokrewniony.

EGDAR WALLACE (19)

Krąg śmierci

„Kochać dwa kochające się serca” — zawołała Talja z niewinną miną.

— Nie kpijże pani. — odparła Milly czerywieńszą. — Powtarzam, nie jest to skrobanie patyka tępym kozikiem, ale prawdziwy interes en gros.

Talja rzekła, bawiąc się nożykiem do otwierania kopert.

— A jeśli bym nie przystała do waszej kompanji?

Milly spojrzała na nią podejźliwie.

— Wyjdziemy razem po służbie i zjemy kolację.

— Same zaproszenie na kolację — mruknęła Talja, a Milly zorientowawszy się rzekła:

— A więc ten stary piernik zaprosił panią? A to dopiero szczęście.

Zagwizdała z podziwu, potem zaś widocznym było, że się chce czemś wynęczyć ale dała spokoi

— Zarobił on dużo przez pożyczanie na lichwę. Załowałbym się, moja droga, że za jakies dwa tygodnie będziesz poradowała w brylantach.

Talja wyprostowała się, ujmując pióro.

— Przepadam za perlam! — odrzekła. — Dobrze Macroy, spotkamy się dziś wieczór. — potem wzięła się do roboty.

Milly stała przez chwilę jeszcze. — Proszę pamiętać, że ten pan nie śmie wiedzieć iż spomniałam o narzeczeństwie!

— Brab dzwoni! — zawołała Talja, biorąc notatnik stenograficzny. — O nie! Nie wspomnę o tem nawet. Nie lubię bajek.

Milly Macroy patrzyła za odchodzącą, z wyrazem zgoła nie przyjacielskim.

Mr. Brabazon siedział przy biurku, a gdy weszła podał jej kopertę zapieczetowaną lalkiem.

— Proszę to doręczyć osobiście! — powiedział.

Talja skinęła głową, a spojrzawszy na adres, jęła patrzeć na bankiera z wielkim zainteresowaniem. Czerwony Krąg miał wielu

współpracowników, wśród przeróżnych sfer.

Talja zostaje członkinią bandy.

Talja wyszła tego wieczoru ostatnia nie mały z biura. Stała na stopniach przed domem i rozglądała się, wdzwiewając rękawiczki, jeśli spostrzegła mężczyzną obserwującego ją z przeciwległego chodnika, to nie zdradziła się z tem weale. Po chwili ujrzała Milly, czekającą o kilka kroków i podeszła ku niej.

— Jakże to długo trwało! — mruknęła Milly. — Przyjacieli mój nie lubi wyczekiwać.

— Tak? Niechże się tedy przyzwyczai. Gdy idzie o mężczyzn, nie zwykłam trzymać się rozkładu jazdy.

Przeszła wraz z Milly około sto jardów ożywną ulicą, potem zaś skręciły w Reeder Street.

Restauracje tej ulicy nosiły nazwy, nasładujące paryskie przybytki wesela. „Moulin gris” był to mały, czwerekątny lokalik, w którym przy pomocy zwierciadeł stworzono coś co miało wyobrażać przepych.

Stoły nakryte do kolacji były jeszcze pu

Willa umierających małp

Ofiary odmładzania ludzi

W najpiękniejszej i najłagodniejszej pod względem klimatu części Europy, tuż pod Nizzą, wśród parasolowych pinii, drzew tulipanowych, w sąsiedztwie łąk fiołków, narcyzów i zagajników jaśminu, znajduje się ponure miejsce, siedlisko śmierci.

Jest to „willa umierających małp” w której powoli konają te zwierzęta oddawszy swoje gruczoły na odmłodzenie ludzi.

Do „willi małp” nie dopuszcza się zazwyczaj obcych ludzi. Jednakże prawie codziennie gościem willi jest pewien amerykański milioner który godzinami wystaje przed klatkami znużonych i smutnych śmiertelnie małp rozmawia z nimi przynosi im przysmaki a od czasu do czasu któraś z nich bierze na ręce i obnosi wśród kwiatów.

Wedle krążącej wieści milioner ten zawdzięcza małpom swoje odmłodzenie, ale też jest ich mimowolną ofiarą.

Operacja miała się udać doskonale, ale milioner powróciwszy do Ameryki, przekonał się, że tymczasem żona stała mu się obcą.

Poczuwszy się więc sam na świecie, powrócił do Europy, osiadł na południu i smutnym okiem patrzył na małpy które i z jego winy giną choć szczęścia mu nie dały.

Małpa, po wyjęciu jej gruczołu i po opłaceniu ich kosztu przez pacjenta, staje się własnością operowanego ale ponieważ byłaby kłopotliwym nabytkiem więc większość operowanych pozostawia je w willi pod Nizzą.

Zdarzyło się jednak że pewna dama pochodząca z Danji po operacji poczuła się do obowiązku zabrania małpy która użyczyła jej młodości.

Ale wnet pożałowała, a jak opowiada byłaby zapłaciła nie tylko młodością, ale życiem swoim ażeby cofnąć to co się stało, a co da wało jej poczucie jeszcze większej starości, a niżeli przed operacją.

Otoczywszy małpę troskliwością, na jaką się tylko człowiek zdobyć może przeciągnęła cierpienia tego nieszczęśliwego stworzenia.

Małpka po nocach we śnie nieraz skarżyła się tak jak skarży się i płacze człowiek w najgłębszej rozpacz.

po wyjęciu gruczołu małpy są zwykle ożywione i wesołe, gdyż sama operacja nie robi im żadnego bólu, a całość organizmu nie od razu reaguje na poniesioną stratę. Ale już po kilku dniach stają się bardziej zmęczone i zaczynają dużo spać.

Dłużej niż rok, zazwyczaj małpa nie przeżywa takiej operacji. Często jednak się zdarza, że ginie wcześniej.

Każda małpa która ginie, otrzymuje ładny grób a na nim mały nagrobek. Ktoś nawet

podniósł, ażeby na każdym takim kamieniu nagrobkowym wyryte było nazwisko tego człowieka któremu małpa, kosztem swego życia przywróciła młodość.

Jednakże wniosek ten znalazł tak wielki opór, że się nie utrzymał. Ale w biurze zakładu istnieje lista ludzi którzy wpędzili małpy w powolne konanie, za cenę bardzo wątpliwych korzyści odmłodzenia.

Zachowanie się ginących małp jest dość osobliwe. Nie próbują uciec na wolność, czasem tylko wdrapają się na jakieś drzewo mig

dalowe, a zresztą zachowują się jak ludzie którzy mają obłokańce manje. Pewna szympanśca, na przykład, wykonuje ciągle ruchy jakby się opędzała przed natrętnymi muchami zaś potężny pawjan wpatruje się nieruchomo w kwiaty przed sobą, wydając czasami dziwne pomruki.

Inne małpy chowają się po najciemniejszych kątach, z których ich wydobyć nie można, a wszystkie mają głęboko smutne, ciemne oczy w których się śmierć przegląda.

Niezwykły genjusz matematyczny

Jest nim Grek Melik Akopian

W tych dniach odbył się w Paryżu niezwykły seans, na którym niejaki Melik-Akopian demonstrował niebывale wprost zdolności matematyczne.

Ludzi, którzy potrafią w myśli z wielką szybkością wykonywać szereg skomplikowanych działań matematycznych, jest stosunkowo dość dużo — to, czego jednak dokonał Akopian przechodzi wprost granicę rozumu człowieka.

Seans rozpoczął się od tego, że na tablicy stojącej poza plecami Akopiana, na żądanie publiczności wypisano dziesiątki cyfr, które należało dodać, pomnożyć, wyciągnąć pierwiastki itp. a otrzymany rezultat znowu pomnożyć, podzielić. Jednym słowem dokonać szeregu działań matematycznych. Podane przez publiczność sumy były oczywiście wielocyfrowe.

Gdyż już wszystkie liczby zostały podane, działania oznaczone, tablica została przykryta ciemnym pokrowcem, Akopian przez cały czas stał odwrócony plecami od tablicy, słuchał jedynie uważnie, jakie cyfry były dyktowane.

Podczas całego dalszego seansu tablica zostaje zakryta, tak, że Akopian nie ma możliwości rzucenia na nią choć jednego spojrzenia.

Tymczasem seans trwa w dalszym ciągu Publiczność dyktuje np. Akopianowi trzy 15-0 i 20-0 cyfrowe liczby, należy pierwsze dwa szeregi dodać a od rezultatu odjąć trzeci. Zanim jeszcze eksperci zdążyli przerobić to zadanie na papierze, Akopian wypisuje na tablicy od lewej strony do prawej rezultat obu działań.

Jeżeli eksperci nie pomylą się, to rezultaty zgadzają się. W przeciwnym wypadku trzeba poprawić, obliczenia ekspertów.

Ale to są tylko „dziecinne sztuczki”. Na tablicy zjawiają się coraz większe liczby coraz trudniejsze i skomplikowane działania i nie namyślając się ani przez chwilę, genjalny matematyk, prowadząc w miarę swobodną pogawędkę z publicznością — podaje rezultaty bez błędu, kilka minut przed ekspertami, którzy pracują przy pomocy nowoczesnych maszyn. Podobne eksperymenty powtarzane są wielokrotnie.

W tem Akopian zbliża się do tablicy w której wypisano przy początku seansu dziesiątki cyfr i działań zdejmując pokrowiec i nie namyślając się ani przez chwilę pisze ostateczny rezultat wszystkich obliczeń (dodawanie, mnożenie, wyciąganie pierwiastków, dzielenie podnoszenie do potęgi itp.)

Okazuje się, że podczas całego seansu, przerabiając najrozmaitsze zadania, nie zapominał o pierwszym zadaniu, ukrytym przez cały czas pod pokrowcem.

Niezwykłymi zdolnościami Akopiana zainteresowali się francuscy uczeni i na jesień urządzają dla niego specjalny seans w Akademji.

**Popierajcie
wyroby krajowe**

ste, gdyż za dwie godziny dopiero miano poświadczać, a zwyczaj five o'clock'u nie był tu wiadomym, znany. Dziewczęta poszły wąskimi schodkami na piętro, do innej sali. Mężczyzna się przysiadł przy jednym ze stolików, na ich widok wstał i podszedł ku nim. Był to smugły młodzieniec, o włosach odczesanych z czoła mocno nasmarowanym pomadą, zaś ubranie niezbyt modne, odpowiadało widocznie jego upodobaniom.

Słaby zapach origanu, miętka, duża dłoń i jasne nieruchome oczy, takie odniosła pierwsze wrażenie Talja.

— Proszę siadać, Miss Drummond! —

— Kelner herbaty!

— To jest Talja Drummond, — powiedziała Milly, zgola niepotrzebnie.

— Nie potrzebujemy przedstawienia! — roześmiał się młodzieniec. — Dużo słyszałem o pani. Nazywam się Barnet.

— Flush Barnet. — podkreśliła, on zaś zdziwił się, ale nie był mile dotknięty.

— Słyszała pani o mnie, zapewne?

— Ona wie wszystko! — rzekła Milly.

a co więcej zna Marla i idzie z nim dziś na kolację.

Barnet spojrzął po kolei na obie, potem zaś zapytał groźnie Milly:

— Czy jej coś mówiłaś?

— Nie potrzebujesz jej nic opowiadać! Ona wie wszystko.

— Czy mówiłaś? — powtórzył.

— O Marlu? Nie! Sądziłam, że powiesz sam.

Kelner przyniósł herbatę i dopóki nie odszedł, milczeli.

— Lubię mówić prosto z mostu! — rzekł Flush Barnet. — Czy wie pani, jak ją nazywam?

— Bardzo ciekawa! — rzekła, nie spuszczać z niej oczu.

— Zowie panią „kutą Talją”. A co czy nie dobrze? — spytał, obserwując ją. — Jesteś pani złą dziewczyną! Byłem niedawno na rozprawie, kiedy to stary Froyant oskarżał panią o kradzież.

Uczyniła swawolny gest głową.

— Ma pan mnóstwo informacji z rocznego kalendarza! — odparła chłodno. — Sądzę, że nie zaprosiłeś mnie pan tu, bym przawię komplementy.

— Oczywiście, że nie potol! — przyznała, a zazdrosna Milly spostrzegła po pewnych znakach, że Talja zajęła jej kochanka. — Zaprosiłam panią dla pomówienia o interesach. Jesteśmy wszyscy troje przyjaciółmi i mamy to same interesy. Od razu powiem, że nie xaliżam się do marnych złodziei, którzy biedują z Mam z sobą ludzi, którzy położą na stole każdą kwotę, byleby interes był dobry, ale pani właśnie przeszkadzasz mi.

— Przeszkadzam? — zdziwiła się. — Przypuśćmy nawet, że jestem tem, za co mnie pan uważasz, w jakim sposobie mogę przeszkadzać?

Barnet pokiwał głową

— Maja panienko! — rzekł dobrótliwym wyrzutem. Czy pani sądzi, że długo można wojować, wpychając miast pieniądze papier do kopert.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 13 sierpnia — Hipolita

TEATRY

Teatr Miejski — Kidusz Haszem
 Teatr Popularny — Jeszcze go raz
 Teatr w parku Staszica — Pod słomianem
 wdowcem
 Łódzki Teatr Popularny — Królowa
 przedmieścia

WIDOWISKA

Casino — Miłość w pustyni
 Corso — I. A. Kochanek miał sto II. Człowiek
 o błękitnej duszy
 Capitol — Prawo męża
 Szary — Monoleseu
 Grand-Kino — Ulica potępionych dusz
 Luna — Kobieta w płomieniach
 Odeon — I. Zmysły w kajdanach II. Spadek
 Sami Weinsteina
 Oświatowy — Cnotliwe dziewczęta
 Palace — Dziewczęta bez posagu
 Splendid — Spiewający błazen
 Wodewil II. Zmysły w kajdanach II. Spadek
 Sami Weinsteina
 Acheta — Jego niewolnica II. Małżeństwo

Wiadomości bieżące

List gen. Ro

Na zjeździe legjonistów w Radomiu był kolportowany list znanego legjonisty gen. Ro do Piłsudskiego i legjonistów. List ten w Radomiu konfiskowano. Z tego też względu nie pomieściliśmy go nie chcąc i tak już gnębiłonego Wydawnictwa narazić na konfiskatę. Ustępy tego listu ukazały się we wczorajszym „ECHO WIECZORNYM” piśmie sprzyjającym rządowi, jednakże nawet „ECHO” zostało skonfiskowane.

Akcja szczepień przeciwdurowych

Po tygodniowej przerwie spowodowanej wyczerpaniem się zapasu szczepionki, Wydział Zdrowotności Publicznej wznowił w dniu wczorajszym akcję szczepień masowych przeciwko durowi brzuszemu. Dotychczas poddano już szczepieniom obojętnym 10 tys. osób. Z ogólnej liczby 30 tys. szczepionek, które zostały zużyte w akcji tegorocznej — 14 tysięcy szczepionek przydzielił bezpłatnie Magistratowi — za pośrednictwem Wydziału Zdrowia Publicznego Urzędu Wojewódzkiego — Departament Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Ze Stow. Kup. Chrześc.

„Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi zawiadamia przejmie swoich członków i przyjaciół, że zbiorówka dla wzięcia udziału w uroczystościach obchodowych rocznicy „Cudu nad Wisłą” odbędzie się we czwartek dnia 14 bm. o godz. 8.45, zaś w piątek dnia 15 bm. o godz. 8.30, każdorazowo w kościele Matki Boskiej Wniebowziętej przy ul. św. Anny, okółu sztanu Stowarzyszenia.

Pożegnajmy się z latem

Niewesołe heroskopy meteorologiczne

Jeśli się komuś wydaje, że sierpień będzie w końcu ładny, to się bardzo myli. Są wprawdzie pewne „znaki na niebie” ale znaki te są niestety, zbyt lekkie ażeby mogły poprawić humor ludzki, nasiąkły deszczem, obciążony ołowianymi chmurami, snującymi się bez przerwy od kilku tygodni nad ziemią mi Polski.

Rozległy niż barometryczny, rozciągający się od Islandji po przez północną część Atlantyku, morze Północne, Skandynawję i Europę środkową, Rosję środkową i południową aż do gór Uralskich — panuje niepodzielnie nad kontynentem.

Środek tego niżu leży nad zatoką fińską Estonją i pod jego właśnie wpływem kształtuje się pogoda w Polsce. Wczoraj wieczorem

środek niżu odsunął się nieco na północny wschód, oswobodzając od swego deszczowego wpływu Wileńszczyznę.

W ośrodku wczoraj ciśnienie nieco wzrosło. Wyż azorski leżący nad półwyspem pirenajskim, zachodnio-południową Francją częściowo się rozszerza obejmując coraz dalsze kraje.

Czy przesunie się do Polski i kiedy? Oto jest pytanie, na które meteorologia — nauka faktów dokonanych — nie daje odpowiedzi.

Dziś spodziewać się należy na ogół pogody pochmurnej, niewielkich, przelotnych deszczy. Temperatura w granicach 19 — 22 st. Średnio-silne wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Katastrofa samochodowa na szosie

Łódź - Warszawa

Ofiarą padła p. Harbstowa

Na szosie Warszawa — Łódź między Sochaczewem a Błoniem wydarzyła się wczoraj nad wieczorem katastrofa samochodowa.

W katastrofie tej uległ rozbiciu samochód p. E. Herbsty z Łodzi, współwłaściciela firmy „Scheibler i Grohman”. Samochodem jechała p. Aleksandra Her

bstowa. Uległa ona ogólnemu potłuczeniu i istnieje uzasadniona obawa że doznała wstrząsu mózgu.

P. Herbstową przewieziono przejeżdżającym samochodem do Warszawy, a następnie wieczorem odwieziono do Łodzi.

Złot żeńskiej starszyny harcerskiej

Na dwutygodniowym pobyciu w Lidzbarku

Dnia 2 bm. rozpoczął się dwutygodniowy zlot Drużynowych i Instruktoerek harcerskich z całej Polski. Teren zlotu na Pomorzu, koło Lidzbarku, nad pięknym jeziorem Kiełpiny będzie gościł 600 kierowniczek pracy harcerskiej, które oddawna już pragnęły odechnąć prawdziwym obozowym życiem, na łonie natury.

Główna kwatera żeńska dostarczyła instruktořkom polskim tego odpoczynku organizując zlot w Lidzbarku. Każda drużynowa będzie żyć prawdziwym obozowym życiem, odpowiadającym jej zainteresowaniom w har

cerstwie, gdyż zależnie od nich może się zapisać na czas trwania zlotu do następujących drużyn: obozowniczej, sprawności ruchowych, gier polowych, krajozawczej terenoznawczej, artystycznej, sanitarnej, łączności fotograficznej lub przyrodniczej. Jest to nowe doświadczenie w metodach pracy harcerskiej, instruktořki wrócą z obozu prawdopodobnie odświeżone i pełne zapału do dalszego propagowania idei ruchu harcerskiego wśród młodzieży, a unikną zasklepienia się w teoretycznym, opisanym paragrafami życiu organizacji.

Tajemnica skarbu pod Pabjanicami

Tymczasem nikt go nie widział

W Pabjanicach panuje niezwykle podniecenie z powodu pogłoski o wykryciu skarbu, zakopanego w roku 1914.

Onegdaj w ogrodzie należącym do Knautego i Hancy pod Pabjanicami natrafiono na rozkopane doły, a przy bliższych poszukiwaniach znaleziono szpadel i kilka małych kawałków złota.

Stwierdzono, że poprzedniego wieczoru pod ogrodami chodził jakiś mężczyzna i czytał pewne pomiary.

Więść o tajemniczym wykopalisku obie

gła miasteczko i zawrzało w niem a następnie rozpoczęło się exodus do ogrodów po domach miejskich.

Jakież było zaciekwawienie obywateli pabjanickich, gdy wczoraj rano na miejscu wykopalisk znaleziono tekturkę, na której wypisane były następujące słowa: „W tym miejscu leżał skarb, ukryty w roku 1914”.

Obecnie spawają tą zajęły się tamtejsze władze samorządowe i prowadzone jest dochodzenie, celem ustalenia czy rzeczywiście ktoś wykopał ukryty przed szesnastu laty skarb.

DLACZEGO KOMORNICY PRZY OGŁOSZENIACH biorą POREKAWICZNE

Groźba strajku włóknienarzy

W klasowym związku włóknienarzy odbędzie się jutro niezmiernie ważne zebranie delegatów fabrycznych, na którym omówiono ma być sprawa obniżania cennika płac w fabrykach łódzkich, wbrew obowiązującej umowie zbiorowej.

Na zebraniu przyjęta będzie rezolucja by natychmiast rozpocząć kroki przygotowania do wielkiego strajku w Łodzi, w razie gdyby cennik płac nie był w dalszym ciągu honorowany.

Na masówkach jakie odbyły się w dniu wczorajszym w fabrykach, robotnicy którzy co tydzień otrzymują mniejsze płace oświadczyli swą gotowość przerwania pracy i przyłączenia do strajku.

Przynależność państwowa Cyganów

Min. spraw wewnętrznych bada obecnie sprawę ustalenia przynależności gminnej znajdujących się w Polsce cyganów. Nie chodzi tu o cyganów osiadłych, bo są i tacy w Polsce lecz o tych, którzy wędrują z miejsca na miejsce, żyją z datków otrzymywanych od ludności, handlu końmi itd. Co najmniej 80 proc. tych cyganów nie posiada przynależności państwowej obcej, nie może też wykazać się z obywatelstwa polskiego i należy do kategorii t. zw. bezpaństwowych, z tą różnicą, że nie poddali się oni zarządzeniom rejestracyjnym, które swego czasu wydane były dla osób bezpaństwowych. Brak dokumentów uniemożliwia wprowadzenie ewidencji meldunkowej cyganów i policja, o ile ma odzyskać cygana, natrafia na wielkie trudności gdyż brak jest śladów meldunkowych.

Sprawa przynależności państwowej cyganów ma być ostatecznie załatwiona. Projektuje się utworzenie rejestrów przy starostwach do których wniesionoby nazwiska cyganów zamieszkałych na terenie własnego starostwa, a którym wydanoby dokumenty. Cyganie nie mieliby obowiązku meldowania się na równi z całą ludnością.

Dosyć zebraniń i złodziejstw

O ile w Warszawie zawodowe kwestarstwo uległo prawie zupełnej likwidacji, o tyle na prowincji sprawa nie jest unormowana. Stwierdzono że niektórzy „zawodowi” kwestarze, figurujący „na czarnej liście” komisarjatu rządu, wyjechali na prowincję gdzie wkręcili się do stowarzyszeń społecznych namawiając zarządy tych stowarzyszeń do urzędowania kwest, które przynoszą dochody tylko kwestarzom.

Będzie rozesłany okólnik do wojewodów w sprawie zawodowego kwestarstwa na prowincji, przytem nazwiska zawodowych kwestarzy będą sobie przez województwa wzajemnie komunikowane.

Liczba kwest publicznych w r. b. spadła o 40 proc. w stosunku do roku poprzedniego

Aspirin
TABLETKI BAYER
niezbędne również podczas lata
jako środek uśmierzający ból
Do nabycia w aptekach.

WYKRYCIE JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ

Reformatorzy społeczni to sami młodzi Żydzi

Od pewnego czasu policja polityczna, zwróciła uwagę na pewien ruch w pracy organizacyjnej jaczejek bolszewickich w dzielnicy Staromiejskiej. Droga żmudnych obserwacji i wywiadów, funkcjonariusze policji politycznej ustalili, iż zebrania powyższe odbywają się w mieszkaniu 21-letniego Hersza Weinberga, zajmującego mały pokój pod schodami, zamieszkałego przy ulicy Rybnej 12. Droga konfidencjonalna władze policji politycznej dowiedziały się, iż następne zebranie odbędzie się również w mieszkaniu Weinberga dnia 11 sierpnia o godzinie 8 30 wieczorem.

Gdy policja wkroczyła do lokalu, gdzie odbywało się zebranie, wśród zebranych nastąpiła konsternacja. Na stole, naokoło którego siedzieli debatujący, policja ujrzała odezwy nawołujące do organizowania jaczejek bolszewickich.

Odezwy te zostały skonfiskowane, zebrani przewiezieni samochodem policyjnym do wydziału policji politycznej, gdzie podlegli przesłuchaniu. Doprowadzonymi okazali się: 19-letnia Luba Posnersang, zamieszkała przy ul. Borysza 23, 18-letnia Sura Bend (Aleksandryjska 12), 20-letni Chil Mirenb (Bałuty, Krótka 12), 21-letni Hersz Weinberg (Rybna 12), 19-letnia Golda Erlich (Wolbaska 18), 21-letni Henoch Frogel (Pomorska 21-letni Jojne Lewin (Aleksandrowska 20-letnia Ewa Ulinower (Stary Rynek 2), 21-letni Suher Epstein (Kalenbacha 6), 22-letni Jakób Redlich (Zielony Rynek 3).

Z polecenia sędziego śledczego dla spraw politycznych Bondikowskiego, wszyscy doprowadzeni, zostali oddani pod dozór policji. Dalsze dochodzenie prowadzi V brygada wydziału śledczego.

Słodki łup złodziejski

Udaremniona kradzież we firmie „Plutos”

Wczorajszej nocy, około godz. 2.30 patrol VII komisariatu policji zauważył dorożkę skręcającą z ul. Piotrkowskiej w Andrzeja, w której siedziało 2 mężczyzn, którzy na widok przechodzącego ulicą patrolu policyjnego odwrócili twarze w przeciwną stronę.

Policjanci wsiedli do jednej ze stojących na ulicy Przejazd taksówek i udali się w pościg za uciekającą dorożką.

Około ul. Wólczańskiej, policjanci dogonili ściganą dorożkę, jednakże pasażerów w niej już nie było, gdyż korzystając ze zgaszonych lamp na ulicy, wyskoczyli z dorożki i skryli się w ciemnościach.

W dorożce nr. 474, powożonej przez do-

rożkarza Józefa Stasiaka, zamieszkałego przy ulicy Krzyżowej 10, policjanci znaleźli w niej dużą ilość czekolady, wartości przeszło 100 zł., pochodzącą z kradzieży ze składu firmy „Plutos” mieszczącego się przy ul. Piotrkowskiej nr. 79.

Dorożkarz został aresztowany pod zarzutem dokonania kradzieży w zмовie z włamywaczami. Jak ustaliło dochodzenie policyjne, prowadzone przez VII komisariat policji, włamywacze dostali się do składu firmy „Plutos” przy pomocy podważenia drzwi sklepu który został przez policję zamknięty w zatrzymanej dorożce. (p)

PRAWO I SĄD

Za zabójstwo przygodnego widza bójki 4 lata ciężkiego więzienia

W początkach maja rb. do mieszkania Józefa Zuberta zamieszkałego przy ul. Bankowej 8 na Chojnach przybyli z wizytą Waclaw Pasek i bracia Jan i Ludwik Florczakowie. Po chwili całe towarzystwo wyszło na ulicę i wówczas pomiędzy Janem Florczakiem, a stojącym na ulicy Antonim Bednarczykiem wynikła sprzeczka, a następnie do bójki przyłączyło się jeszcze kilku znajomych. W pewnej chwili na podwórzu wszedł niejaki Stefan Wywijas który w trakcie bójki otrzymał od jednego z uczestników bijatyki uderzenie siekierą w głowę i padł zalewając się krwią na ziemię.

Dochodzenie policyjne wykazało, że sprawcą uderzenia był Waclaw Pasek. Wywijas po kilku dniach zmarł w szpitalu z powodu pęknięcia podstawy czaszki i krwotu-

ku wewnętrznego.

Aresztowany Pasek przyznał się w pełni do zabójstwa i tłumaczył się że był zupełnie pijany i niewiedział co czyni.

Wczoraj Pasek stanął przed sądem wojewódzkim lecz do winy się nie przyznał. Śledczy w liczbie 30 zeznawali jednak na niekorzyść, podawano jako przykład jego godności, że po zabójstwie Pasek uciekł przez płot, a żona jego podawała mu jedzenie, przyczem Pasek chcąc ochronić przed odpowiedzialnością oddał siekierę innym mężczyźnie, który stał na podwórzu podczas bijatyki. Sąd po wysłuchaniu prokuratora Suskiego i adwokata Nawarskiego, skazał Paska na 4 lata ciężkiego więzienia.

CZY NALEZYSZ do L. O. P. P.?

Ostatnie 24 godziny

Ostatnia wola wesołych nieboszczyków

Na jednym z amerykańskich uniwersytetów postawione zostało jego wychowankom następujące pytanie. „Jak spędzi pan ostatnie 24 godziny, gdy będzie pan wiedział, że nazajutrz foitel elektryczny przetrze nie pańskiego tywota?”

Na to prawdziwie amerykańskie pytanie otrzymano iście amerykańskie odpowiedzi. A więc jeden ze studentów wyraził chęć przeżycia swych ostatnich 24 godzin przy muzyce jazzbandu Drugi rzekł że nareszcie mógłby zadośćuczynić swej namiętności i przejechać się na swem wyścigowym aucie po mieście bez zachowania żadnych przepisów policyjnych w tym względzie.

Były rozmaite inne projekty mniej lub bardziej groteskowe, ale wszystkie one obracały się w sferze fantazji ze względu na to, że pytanie, które je spowodowało, postanowiono zostało teoretycznie.

Rzeczowo odpowiada na to zagadnienie długoletni kapelan więzienia Sing-Sing który przez połowę swego życia niósł pociechę niezłomnym gotującym się w „ostatnią podróż”.

Podług jego słów większość więźni skazanych na śmierć „zabija” ostatnie swe godziny grając w karty lub szachy. Są niekiedy, co czas ten zużytkowania na reperacje i doprowadzenie swego ubrania do jaknajwiększego porządku.

Zdarzają się pomiędzy skazańcami i tacy którzy w sposób dziwny idą na spotkanie śmierci. Karol Lowse morderca swej siostry ponieważ ta upierała się przy chęci poślubienia niesympatycznego mu człowieka — zażądał

dał w formie ostatniej swej woli nowych binokli, żeby iść na śmierć jako prawdziwy elegant;

Ostatniem życzeniem Ludwika Hermansa było otrzymanie bukietu czerwonych gwoździków. Gdy go dostał, jeden z kwiatków wsadził sobie w klapę marynarki, resztę rozdał strażnikom więziennym z uprzejmym pożegnaniem: „Dowidzenia mój przyjacielu”.

Paweł Hilton, który zamordował pewnego policjanta, rysował nieprzerwanie jakiś obraz. W ostatniej chwili, gdy musiano mu przerwać tę pracę rzekł: „Skończyłbym chętnie to arcydzieło”. Palił on cygaro i na chwilę przed śmiercią poprosił by mu dano raz jeszcze zaciągnąć się. Pociągnawszy, zagasił cygaro, założył je za ucho i rzekł: „Gotowe, mogę spacerować na tamten świat”.

Karol V. Eucke interesował się niezmiernie przebiegiem europejskiej wojny. Gdy już

siedział na fotelu, prosił o podanie mu ostatnich wiadomości wojennych a otrzymawszy je, westchnął ciężko.

„Gdybym mógł wiedzieć kto wygra wojnę”.

Fred Mac Quirre sprzedał swój złoty zegarek i pierścionek i kazał sobie za te pieniądze kupić najdroższy cygar. Wiedząc, że niewiele już mu czasu pozostało, zapalał jednego po drugim robiąc z każdego kilka tylko pociągnięć.

Frank Kelley prosił aby przy „fotelu” po stawiono fortepian i grano mu szopenowskiego marsza żałobnego.

John Egan który miał jedną nogę sztuczną: ofiarował swą protezę jednemu ze strażników więziennych i ostatnie chwile przed śmiercią spędził, komponując do tego prezentu wesołą dedykację.

Skutki prohibicji

W Chicago odbył się kongres wszystkich przemysłowców alkoholu, t. zw. bootleggerów, ze stanu Michigan. Kongres oczywiście był nielegalny, a uczestnicy przybyli nań ubrojeni od stóp do głów, „od wypadku”. Byli wśród nich najwybitniejsi fachowcy. Celem kongresu było przeciwdziałanie ruchowi antiprohibicijnemu w Stanach Zjedno-

czonych, przemysłowcy bowiem rozumieją, że ruch ten, który zdobywa sobie w Ameryce Północnej coraz więcej zwolenników jest dla nich największym niebezpieczeństwem. Kongres postanowił zatem wystąpić w obronie interesów przemysłowców i przeznaczył duże sumy na propagandę prohibicji.

OD 2. DO 16. WRZEŚNIA 1930 r.

JUBILEUSZOWE

X. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

PODAŻ KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH ARTYKULÓW ZE WSZYSTKICH GAŁĘZI PRODUKCJI,
DZIAŁY SPECJALNE:

DZIAŁ BUDOWLANY: Pokaz wszelkich materiałów, maszyn, narzędzi i konstrukcji z zakresu budownictwa mieszkaniowego i inżynierskiego.

GRUPA RADJOTECHNICZNA: zorganizowana pod egidą Centralnej Dyrekcji „Polskiego Radja” przez Zrzeszenie Przedsiębiorstw Radjotechnicznych w Polsce,

KOLEKCJA PRODUKTÓW KARPA I ORUSKICH z Czochosławsi. — Oficjalna Zbiorowa Grupa Rumuńska - Grupa Regionalna Przemysłu Północnej Francji.

ZBIOROWY POKAZ WYROBÓW POLSKIEGO PRZEMYSŁU DOMOWEGO I LUDOWEGO zorganizowany przez Krajowy Patronat Rękodziel i Drobny Przemysł we Lwowie.

DZIAŁ ROLNICZY: Maszyny rolnicze, nasiennictwo, nawozy sztuczne, targi hodowlane koni remontowych i lukasowych, bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec. Targ drobiu, gołębi i królików.

I. OGÓLNOKRAJOWA WYSTAWA JAJCZARSKA urządzona staraniem Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie i Zjednoczenia Polskich Eksporterów Jaj.

Dla zamiejscowych uczestników w drodze powrotnej ze Lwowa 50 proc. zniżka na kolejach polskich i linjach lotniczych „Lotu” za okazaniem karty stałego wstępu.

Karty stałego wstępu po cenie Zł. 10.—, dla osób wykazujących się za prośbieniem kupieckim po cenie Zł. 6.—.

Przydział kwater na głównym dworcu we Lwowie.

Informacje w Biurach Targów Wschodnich, Lwów, Plac Wystawowy tel. 9-64, 5-37.

Na bieżący sezon budowlany:

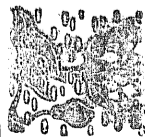
CEMENT wszelkich marek
WAPNO z różnych wapieniaków,
ZELAZO konstrukcyjne i handl.,
BLACHY żelazne, dachowe inne
BLACHY ocynkowane i cynkowe
BELKI żelazne (tregry)
KORYTKA żelazna
GWOZDZIE budowlane i handlowe,
TEKTURĘ smołowcowa,
SMOLE do smarowania dachów
 oraz wszelkie artykuły budowlane
POLECA ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł.

Ł. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi
Kilińskiego 70 Tel. 204-94

Na bieżący sezon budowlany:



Reklama to potęga

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW
Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d

Piorunochrony. ostrza, linika miedziana uziemiająca Dostarcza, zakłada „Watt” Narutowicza 16 tel. 190-38 3113-1

Do sprzedania domek drewniany z ogrodem Błońska 13 przy Katnej

Posady i prace

Młody człowiek bez środków do życia poszukuje jakiegokolwiek pracy, może złożyć jak najlepsze referencje Wiadomość w Administracji —5

Potrzebny młody robotnik Zgł. Adm. „Rozwój”

Zagubione dokum.

Władysław Brudz zagubił książeczkę wojskową wydaną P.K.U. Łódź 1266-2

Władysław Psikus zagubił dowód osobisty oraz książeczkę wojskową wyd. w Łodzi 1270-3

Różne.

Zł. 1,200 na majątku ziemskim podmiejskiego zabezpieczenie hipoteczne poszukiwane, procent od umowy. Łaskawe zgłoszenia pod „M 100” 1272-3

GLUCHOTA

uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usługa przytępienia słuchu, szum cieknięcia uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: EUFONJA Liszki — Kraków 1268-1

DACHY: Krycie, reperacje, konserwacja

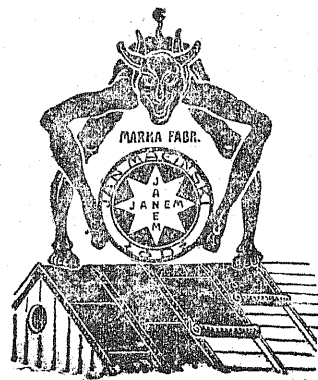
wszelkimi materiałami przyjmuje

JAN MACINSKI

Zakłady Dekarsko-Biacharskie i Asfaltowa

Łódź, Senatorska 18

Telefon 112-13.



WĘGIEL

górnosławski i dąbrowiecki opałowy i fabryczny

poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J.BORKOWSKI Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 101-73

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej, Kraszewskiego i nowozalozonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość Kilińskiego 96 mieszk. 10 front, parter, lub na miejscu ul.: Dąbrowska 30/32 u p. Jana Pilla

Do sprzedania

odpadki papieru

w większej ilości po b. niskiej cenie.

Wiadomość w administracji „Rozwój”

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p. Projekty budow., nadzór techniczny, zielbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

W Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79

Al. KOŚCIUSZKI 22

Tel. 158-88

(Specjalność. detaliczna sprzedaż zeliówek trwałych na wodę

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

godz. przyjęć: 9.30-11 rano i 5-7.30 po poł.

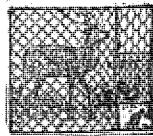
SKLEP KAZIMIERY Zielonki

Al. KOŚCIUSZKI 37 poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki wianiane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



Wielki wybór **łóżek** metalowych, **wózków** dziecięcych i zagranicznych wyrobów amerykańskich, materace sielane oraz materace sprężyste nowe higieniczne „Patent” meblowych łóżek podług miar nabyć można najtaniej na dogodniejszych warunkach w fabrycznym składzie

„DOBROPOŁ” ŁÓDŹ, Piotrkowska 79 (w podwórzu) tel. 158-81



BRUCIANE Parkany, Pielcionki, Thaniny. Gazety do fitrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrobów i poleca **RUDOLF JUNG** Łódź, Wólczajska Nr. 14 Telefon 128-97

UWAGA! UWAGA!

Państwowi urzędnicy Bez wkładu na szafę miesięczne spłaty

Pierwszorządne płaszcze damskie i męskie, obuwie, firanki, wełniane i bawełniane, bielizna męska i damska, chodniki, dywany, torby, parasole, białe towary i galanteria poleca firma **„KREDYT”** Nawrot 15

Dr.

Jan Dobrowolski

choroby skórne i weneryczne

KAROLA 26, tel. 118

POWRÓĆ

Dr.

Trawiński

powrócił

PIOTRKOWSKA 12

Dr. St. Bibergo

Moniuszki 11 Tel. 62

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje od 8-10 od 5

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamieszczone 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łam. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.